

Leon Gossens



Léon Goossens przyszedł na świat 12 czerwca 1897 roku w Liverpoolu, jako czwarte – z pięciorga – dziecko Eugena juniora. Wraz ze swoim rodzeństwem stanowił Léon trzecią generację muzycznych tradycji rodziny, którą zapoczątkował jego dziadek Eugene senior już w drugiej połowie XIX wieku.

Nazwisko artystycznego rodu Goossensów nieprzypadkowo przywołuje walońskie skojarzenia, gdyż wspomniany Eugene I był Belgiem, który już jako wykształcony skrzypek i dyrygent wyemigrował w 1873 roku na wyspy brytyjskie w poszukiwaniu pracy. Na początku grał w Covent Garden Opera House i dyrygował operetkami. Jednak jego nieprzeciętny talent na tyle szybko zyskał uznanie Brytyjczyków, że już kilka lat później został asystentem dyrygenta w *Carl Rosa Opera Company*, by wreszcie w roku 1889 zostać tam pierwszym dyrygentem.

Na uwagę zasługuje fakt, że jego o wiele mniej utalentowany syn – Eugene II – dzięki katorżniczej wręcz pracy, objął dziesięć lat później posadę swojego ojca, którą zdołał utrzymać aż do roku 1915. Nakładem wydawnictwa Methuen w Londynie w roku 1951 zostały opublikowane autobiograficzne wspomnienia najstarszego brata Léona, w których autor w mniej lub bardziej znaczący sposób kilkakrotnie daje do

rozumienia, że artystyczna kariera ojca naznaczona była piętnem swoistego kompleksu w stosunku do uzdolnień Eugena I⁴⁴.

Rodzice Léona poznali się w wymienionym wcześniej teatrze operowym, gdzie jego matka zatrudniona była jako solistka, specjalizująca się w partiach kontraltowych. Wszechobecna atmosfera muzyki zyskała jeszcze bardziej na znaczeniu, kiedy emerytowany już senior rodu organizował próby chłopięcego chóru, który nie tylko sam powołał do życia, ale też nazwał swoim nazwiskiem. Wiele niezależnych od siebie źródeł podkreśla jak dalece charyzma i siła osobowości Eugena seniora wpłynęła na rozwój zawodowy nie tylko jego syna, ale także – co w tym względzie wydaje się ważniejsze – wszystkich z jego pięciorga wnucząt. To właśnie najstarszemu z rodu Goossensów – muzyków zawdzięczamy fakt, iż Léon został oboistą.

Eugen I wkrótce po tym, jak najstarszy z jego wnuków – dziedziczący imię po ojcu i dziadku – rozpoczął studia wiolinistyczne, stwierdził, że konkurencja na rynku pracy dla skrzypków i pianistów staje się zbyt wymagająca. Konkluzją powyższego była wskazówka dla swojego syna, aby jego pozostałe dzieci zainteresować innymi instrumentami. Konsekwencja, z jaką wypełniano wolę seniora była nienaganna, gdyż starszy o rok od Léona – Adolf został waltornistą, a ich obie siostry rozpoczęły naukę gry na harfie. Względy oczywiste sprawiły, że pierwszych lekcji muzyki z wykorzystaniem fortepianu udzielał całemu rodzeństwu ojciec. W ten sposób Léon Goossens został kandydatem na oboistę i w wieku lat ośmiu rozpoczął regularną naukę gry na specjalnie dla niego sprowadzonym najnowszym modelu firmy Loree o numerze seryjnym AA 89, pod kierunkiem solisty Manchester Halle – Charlesa Reynoldsa.

Kilka lat później, Léon rozpoczął zajęcia z orkiestrą studencką Akademii Muzycznej w Liverpoolu, której główną ideą było czytanie każdego tygodnia nowych kompozycji, co umożliwiało młodym adeptom muzyki poznawanie rozmaitych dzieł literatury muzycznej. Nie bez znaczenia pozostawał fakt, iż zajęcia prowadził wybitny instrumentalista – Carl Courvoisier – lider kwartetu smyczkowego z Liverpoolu.

⁴⁴ Eugene Goossens, *Overture and Beginners, a Musical Autobiography*, Methuen, London 1951.

Krótko po przeprowadzce rodziny Goossensów do Londynu w roku 1912, Léon wstąpił w szeregi studentów Królewskiej Akademii Muzycznej gdzie rozpoczął studia w klasie oboju Williama Malscha. Talent L. Goossensa szybko dał się poznać akademickiej społeczności, gdyż Léon w niedługim czasie od rozpoczęcia nauki odnalazł swoje stałe miejsce w studenckiej orkiestrze, w której – co należy wyraźnie podkreślić – grać mogli tylko wyróżniający się instrumentalisci. Intensywny tryb zajęć kameralno – symfonicznych sprawił, że Léon w dość szybkim czasie poznał większość istotnych partii obojowych, potrzebnych młodemu muzykowi u progu instrumentalnej kariery orkiestrowej.

Nowy rozdział w życiu muzycznym Léona przyniósł trzeci rok studiów, kiedy to pierwszą profesjonalną posadę otrzymał Eugene III. To właśnie jego protekcja umożliwiła zorganizowanie przesłuchania dla Léona na stanowisko pierwszego oboisty w *Queens Hall Orchestra*. Miejsce to jakiś czas wcześniej zwolnił wybitny oboista Henri de Busscher, który za namową przyjaciół postanowił przenieść się za ocean. Był to swego rodzaju precedens, gdyż z wielu źródeł wnioskujemy, iż w większości przypadków liderami sekcji obojowych brytyjskich orkiestr byli wówczas niezmiernie rzadko instrumentalisci poniżej czterdziestego roku życia. Z jednej strony, daje nam to wyobrażenie o sile wiary Eugena w swojego brata, z drugiej – o poziomie gry jaki Léon musiał prezentować już jako student.

Przesłuchanie okazało się być na tyle udane, że zaproszono Léona do udziału w dziesięciodniowej trasie koncertowej jaką wkrótce miała odbyć *Queens Hall Orchestra* w kilku miastach Walii. Koncerty z udziałem L. Goossensa wykazały jego braki w doświadczeniu stricte orkiestrowym, jednak ogół umiejętności sprawił, że kierownictwo zespołu cztery miesiące później zaproponowało Léonowi objęcie posady pierwszego oboisty. Fakt, że był to zaledwie siedemnastolatek nie przeszedł bez echa w środowisku londyńskich instrumentalistów i był zapowiedzią ogromnej kariery Goossensa. Cytowane już wspomnienia Eugena nie pozostawiają wątpliwości, że koncertowe produkcje Léona nawet w pierwszych latach pracy zawodowej pozostawały na najwyższym poziomie wykonawczym.

Obiecująca kariera orkiestrowa została brutalnie przerwana już w drugim sezonie pracy Léona, kiedy to w obliczu toczącej się Wielkiej Wojny otrzymał powołanie do wojska. Rodzina Goossensów miała w tym względzie wielce przykre doświadczenia, gdyż wcześniej powołany starszy brat Léona – Adolf poległ na polach Frontu Zachodniego. Léon umieścił swój obój w skrytce bankowej na trzy lata.

W swoim żołnierskim epizodzie mógł mówić o szczęściu w nieszczęściu, gdyż wprawdzie został tylko ranny, ale stało się to zaledwie kilka dni przed zawieszeniem działań wojennych. Życie Leonowi uratowało srebrne lusterko do golenia, które odbiło pocisk, dzięki niemu doznał jedynie powierzchownej rany.

Po miesięcznym pobycie w szpitalu L. Goossens powróci do życia muzycznego, lecz przez kilka lat pracował dorywczo w różnych zespołach jako tzw. wolny strzelec. Podtrzymywano również tradycje rodzinnego muzykowania w domu Goossensów, co zaowocowało nawet powołaniem do życia orkiestry złożonej z członków rodziny i przyjaciół rodu. W lipcu 1921 roku odbył się pierwszy koncert, po którym nastąpiła seria kolejnych. Wykonywano głównie kompozycje współczesnych twórców – C. Debussyego, M. Ravela, A. Honnegera. Zespół nie przetrwał jednak na dłuższą metę ciężkiej próby wolnego rynku i na skutek braku funduszy został w niedługim czasie rozwiązany.

Po tym wydarzeniu Goossens powrócił na krótko do *Queens Hall Orchestra* by już w roku 1924 zasilić szeregi zespołu *Govent Garden Opera*. Pozostał tam przez trzy lata, w których prawdziwie eksplodował jego talent. W roku 1927 został przyjęty do orkiestry Królewskiego Towarzystwa Filharmonicznego, a pięć lat *później* *London Philharmonic*. Fakt, iż Leon Goossens był jednym z pierwszych muzyków nowo powstałej Filharmonii Londyńskiej sprawił, że jej zarząd artystyczny zobowiązał Léona do skompletowania całego składu sekcji dętej drewnianej.

Współpraca z dyrygentem była na tyle udana, że oprócz obowiązków solisty sekcji obojów, L. Goossens prowadził również próby sekcyjne, a w sporadycznych przypadkach próby całego zespołu londyńskich filharmoników. Taki obraz rzeczy pozostał niezmienny aż do września roku 1939, który z oczywistych względów zachwiał dotychczasowym życiem Léona.

Krótko po rozpoczęciu działań wojennych L. Goossens wstępuje (bądź zostaje powołany)⁴⁵ do zespołu Orkiestry Salonowej Brytyjskiej Rozgłośni Radiowej. BBC wspierało pogram sił zbrojnych obejmujący cykl koncertów wiejskich dla jednostek wojskowych, pracowników fabryk oraz miejscowej ludności w zaimprovizowanych do tego celu prymitywnych salach i estradach. Był to ostatni okres orkiestrowej

⁴⁵ Wiarygodne źródła naukowe nie pozwalają stwierdzić na ile dołączenie do zespołu BBC było niezależną decyzją samego instrumentalisty a na ile obowiązkiem traktowanym jako tzw. „służba zastępcza” w przypadku odmowy wstąpienia w szeregi armii.

działalności, gdyż po zakończeniu II wojny światowej Gossens podjął decyzję o poświęceniu się karierze solowej.

Droga Goossensa do występów solowych rozpoczęła się jeszcze przed wojną. Wprawdzie wówczas jego praca bazowała na występach zespołowych, lecz zdarzało mu się występować solo. Pierwszym ważniejszym wydarzeniem tego typu, były koncerty w *Guild Theater* w Nowym Jorku już w roku 1928. L. Goossens wykonywał w czasie kilku dni kompozycje W. A. Mozarta, A. Blissa oraz Smitha. Ponowne odwiedziny Ameryki w roku następnym zaowocowały, tak wyjątkowym uznaniem, iż L. Goossens otrzymał wyjątkowe zaproszenie na występ solowy z Filharmonią Nowojorską, który przez publiczność przyjęty został owacją na stojąco⁴⁶.

Wśród wielu podróży koncertowych, jakie już po wojnie odbył L. Goossens warto wymienić najważniejsze: odwiedził m.in. Nową Zelandię, Singapur, Związek Radziecki, Turcję i Kanadę. Nie zapominając o korzeniach rodzinnych, często brał udział w kameralnych koncertach organizowanych na przeróżne okoliczności związane ze świętami jego rodu.

Będąc u szczytu swoich możliwości wykonawczych uległ Léon Goossens w dniu 25 czerwca 1962 roku poważnemu wypadkowi samochodowemu, który pozostawił trwałe piętno na reszcie życia instrumentalisty. Na skutek kolizji z innym samochodem L. Goossens nie tylko stracił bądź uszkodził wszystkie zęby, ale – co gorsza – stracił kontrolę nad czuciem dolnej wargi. Nawet po przejściu odpowiedniej rekonwalescencji gra na oboju przez długi czas była wykluczona. Możemy tylko próbować sobie wyobrazić, jak bolesny musiał być to okres dla wybitnego instrumentalisty, i jak wiele straciła muzyczna społeczność nie mogąc widywać go na estradzie.

Układ nerwowy z czasem zaczął wracać do normy, choć pierwsze próby powrotu do gry przypominały naukę gry, jaka charakteryzuje okres wczesnoszkolny. Pierwszymi publicznymi występami, na jakie się zdecydował były nieliczne nagrania muzyki filmowej oraz ponowne występy w Nowym Jorku za namową jednego z przyjaciół Gena Forrella. Te wydarzenia zadecydowały o przezwyciężeniu trudności natury zarówno fizycznych jak i psychicznych, co sprawiło, że L. Goossens pozostał aktywnym solistą do ostatnich swoich dni, niezależnie od faktu, iż jego kariera mogła

⁴⁶ Marian Wilson, *Léon Goossens, Oboist*, The Double Reed Vol. 9 No. 3 Idaho, 1986.

osiągnąć wymiar o wiele wyższy gdyby nie doszło do wspomnianego dramatycznego wypadku.

Léon Goossens oprócz niezliczonych występów estradowych był również czynnym instrumentalistą studia nagrań. Wyrazem najwyższego uznania całego dorobku płytowego i archiwalnego było włączenie jego wybranych nagrań do kolekcji *Wielcy Instrumentaliści* wydanej przez wytwórnię EMI Classics na okoliczność siedemdziesiątych urodzin oboisty.

Jedną z najważniejszych miar wielkości instrumentalnego geniuszu Léona Goossensa jest dla współczesnej muzykologii liczba kompozycji zainspirowanych jego osobą, bądź też bezpośrednio mu zadedykowanych. Same tylko doniesienia krytyków muzycznych brytyjskiej prasy z przedziału lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych potwierdzają, że żaden inny muzyk nie wpłynął w tak znaczący sposób jak L. Goossens na podniesienia rangi i prestiżu swojego instrumentu w środowisku kompozytorskim:

„ ...najwięksi Klasycy i Romantycy dziewiętnastego wieku zaniedbywali obój ponieważ nie było wśród nich Goossensa, dla którego mogliby pisać. Nasi współcześni kompozytorzy dostrzegli szansę zrobienia dobrego użytku z jego wirtuozerii, choć może bardziej zasadnym byłoby stwierdzenie, że dzięki jego wirtuozerii mogli zmierzyć się z możliwością poszerzenia pola działania tego instrumentu daleko poza granice wytyczone przez ich XVII i XVIII – wiecznych poprzedników.”⁴⁷

Wśród utworów napisanych z myślą o Leonie Goossensie, najważniejsze znaczenia mają koncerty obojowe z towarzyszeniem orkiestr kameralnych lub symfonicznych. Najbardziej znane i uznawane kompozycje napisali Richard Strauss, Benjamin Britten, Francis Poulenc, Paul Hindemith, Ralph Vaughan Williams, Gordon

⁴⁷ Marian Wilson, op. cit. - Charles Stuart, Léon Goossens, C.B.E., *The Canon* Australian Journal of Music 3, styczeń 1950 str. 340.

Jacob, Wilfred Joseph, Malcolm Arnold, Francesco Ticciati, Ralph Nicolson, Arnold Cooke, Rutland Broughton, Cyril Scott oraz Sir Arthur Bliss.

Szczególną rolę w procesie twórczym odegrał kompozycjach. Goossens w kompozycjach Sir Arnolda Baxa. Najbardziej znaczącą kompozycją A. Baxa zadedykowaną Goossensowi, był *Kwintet na obój i kwartet smyczkowy*. Jej wyjątkowe znaczenie wyraża fakt, iż utwór skomponowany w 1923 roku był jedną z pierwszych kompozycji kameralnych napisanych dla tego instrumentalisty. Istotna dla całej twórczości Sir Artura Baxa ilustracyjność muzyki w tym wypadku, objawiła się kontrastem pomiędzy wykorzystaniem pastelowego brzmienia oboju, a wpływami ludowej melodyki irlandzkiej.

Muzyka kameralna inspirowana osobą Léona Goossensa osiągnęła wyjątkowy wymiar w kompozycjach Benjamina Brittena zarówno z racji roli, jaką ten kompozytor odegrał w muzyce pierwszej połowy dwudziestego wieku, jak i sposobu potraktowania solowego oboju. B. Britten rezygnuje z fajerwerków technicznej wirtuozerii skupiając się na niuansach kolorystycznych wynikających z konkretnego zastosowania poszczególnych rejestrów i dyferencji dynamicznych instrumentu oraz programowym ujęciu muzycznej treści.

Wyjątkowej natury stratą dla środowiska muzycznego okazała się brzemienna w skutkach patologia nerwu kulszowego u Sir Edwarda Elgara. Najpopularniejszy angielski kompozytor zaczął tworzyć szkic suitę obojowej zainspirowanej talentem Léona Goossensa w roku 1929, lecz wspomniane powyżej problemy ze zdrowiem uniemożliwiły dokończenie dzieła kompozytorowi, który zmarł pięć lat później.

Fenomen Léona Goossensa odbił trwale piętno na stylistyce gry na oboju kilku pokoleń instrumentalistów nie tylko Wysp Brytyjskich, ale wielu innych krajów. Należy pamiętać, iż historyczne uwarunkowania sprawiły, że zarówno włoskie i niemieckie jak i francuskie środowisko muzyczne straciło na znaczeniu w stosunku do zwycięskich Brytyjczyków. Lata odbudowy potęgi kontynentu stanowiły doskonałe tło dla rozwoju wybitnych indywidualności Zjednoczonego Królestwa.

Leon Goossens zanim poświęcił się bez reszty karierze solowej, był czynnym pedagogiem *Royal Academy of Music* oraz *Royal College of Music*. Absolwenci jego obojowej klasy przez długie lata po II wojnie światowej pełnili funkcje solistów najbardziej prestiżowych orkiestr całej Europy oraz wykładowców wyższych uczelni. Należeli do nich: Peter Graeme, Terence MacDonagh, Sidney Sutcliffe, John Addison oraz Evelyn Rothwell.

Wspomnienia części z nich każą przypuszczać, że Goossens był wymagający w każdym elemencie obojowego kunsztu. Podkreślali jednak często jego wyjątkowe wyczulenie na barwę dźwięku, której istotą nie tyle miał być jakiś jej konkretny odcień, lecz bardziej jego świadome kształtowanie. W tym znaczeniu należy przypuszczać, że jako pedagog nie preferował barwy ciemnej, bądź jasnej u każdego swojego podopiecznego, lecz wymagał zawsze rozmyślnego jej modelowania według świadomie ustalonych parytetów.

L. Goossens w grze na oboju nie dopuszczał możliwości przypadku, bądź wszelkich innych dowolności. Każdy pojedynczy dźwięk musiał być efektem przemyślanego wyboru dopełnionego odpowiadającą mu produkcją. Fakty te wydają się być o tyle ważne, iż jako instrumentalista preferował raczej jasne brzmienie instrumentu i takie zawsze mu przypisywano. Na pewno wpływ na kolor brzmienia miał rodzaj stroików, na jakich grał. Stosował krótką bandę, były też mocno wyskrobane z przodu, tak żeby nie stawały dużego oporu dla wykonawcy. Nie starał się jednak formować dźwięku swoich studentów na kształt własnego wyobrażenia, lecz podkreślał rolę ich odpowiedzialności za taki czy inny wybór konkretnego koloru dźwięku.

Leon Gossens zmarł w małej angielskiej miejscowości Tunbridge Wells w roku 1988.

Piotr Pyc